

Byłem ofiarą kobiecej przemocy

20 października 2017

Rozwinęliśmy cywilizację techniczną niemal do granic możliwości. Dawno już nie było „wielkiego przełomu” na miarę odkrycia silnika parowego czy wynalezienia antybiotyków. Niedługo nie będzie już co odkrywać, np poza kolejnymi maleńkimi cząsteczkami w Wielkim Zderzaczu Hadronów. Jest jednak sfera, w której nie było żadnego postępu przez te 200 000 lat. A postęp ten dopiero nieśmiało się rozpoczął.

Tak, mój staruszek to stary, leniwy nędzarz.

Ta sfera to relacje i emocje. Mówimy o sobie z dumą, że jesteśmy cywilizacją techniczną, cywilizacją rozumną. Jak jednak wyglądają nasze relacje i emocje? Wojny, wyzysk, przemoc, bieda, wzajemne ranienie się, nieszanowanie granic, podkładanie świń, zawiść zazdrość... Pomijając nawet wojny (Syria i inne), w Polsce, gdzie jest niby pokój, ma miejsce setki tysięcy przestępstw rocznie. Dodać do tego trzeba dziesiątki milionów nie zgłaszanych przestępstw czy krzywd.

Mobbingu, pobić, prześladowań, gwałtów, złamanych serc, zdrad, porzuceń, przemocy psychicznej itp. Czy aby na pewno kiedykolwiek na Ziemi choćby przez minutę był „pokój”? Nie, nie jesteśmy przysłowiowymi małpami z brzytwami. Ale gorzej – te małpiszony dewastujące siebie i przy okazji całą planetę, mają już bombę atomową. Ludzkość dopiero co zaczęła się wybudzać z mileniów barbarzyństwa, z poziomu pół-zwierzęcia.

Dopiero zaczynamy zwracać uwagę na kwestie odpowiedzialnego rodzicielstwa, mądrego partnerstwa, szczęśliwego związku, kultury pracy. To, co mamy dotychczas, to istna rzeźnia czy też obóz koncentracyjny. Dawniej np po trzy rodziny w mieszkaniu, jedna w pokoju, i nikt się nad sentymentalizmami nie zastanawiał. Robiono dzieci, pito wódkę, szło się do

roboty i tyle. Nikogo nie obchodziło, że potem, w XXI wieku, te dzieci częściej będą odwiedzać psychiatrę, niż choćby kino czy restaurację. Bo na bilet czy posiłek nie ma pieniędzy.

To, na jak niskim poziomie jesteśmy, świadczą realia debaty publicznej na temat wychowania seksualnego. Jedni postulują pokazywanie dzieciom wibratorów, uczenia ich o gender i przymuszania do tolerowania islamu. Inni, identycznie popieprzeni, ale w drugą stronę („Na głębszym poziomie rozumienia skrajne przeciwieństwa są tym samym”) postulują tzw. wychowanie do życia w rodzinie rodem z 19 wieku. A gdzie lekcje psychologii, nauka budowania zdrowych relacji, szanowania granic innych?

Ta przemiana naszych relacji i emocji dotyczy także traktowania kobiet. Przez tysiąclecia jako słabsze fizycznie były prześladowane i spychane na margines. Teraz kobiety mają emancypację i feminizm, uświadomiły sobie wiele przykrych i traumatycznych rzeczy. Wywalczyły też wiele praw. Obudził się w nich zbiorowy, globalny „gniew na mężczyzn”. Spowodował on, że feminizm zaczął przeginać w drugą stronę. Pomimo tego, że problem gwałtów, molestowania, przemocy domowej i innych przestępstw wciąż jest ogromny, to doszło deptanie, negowanie i prześladowanie mężczyzn.

A już najbardziej białych, europejskich, heteroseksualnych mężczyzn. Muszą oni przeproszać kolejno: kobiety i feministki za patriariat, muzułmanów za krucjaty i za Syrię, murzynów za kolonializm, lewicę za nazizm i biały suprematyzm, żydów za Holocaust... Oj, biedni ci mężczyźni. A my, kobietki, takie słabe, takie niewinne, takie ofiary. Więc pogniewamy się na tych złych mężczyzn, którzy są winni nawet powodzi w Brazylii. I będziemy ich ranić, krzywdzić, gnoić, bo nam wolno, bo takie słabe i niewinne jesteśmy, o!

To oczywiście przerysowane, ale tak to w przybliżeniu wygląda. Kobiety, zbiorowy gniew na mężczyzn zaczyna się już w szkole. „Dziewczynki są mądrzejsze od tych troglodytów chłopców” – to

słyszcy mały chłopiec już od przedszkola. Szkoda tylko, że potem nie ma to odzwierciedlenia na uczelniach technicznych czy w firmach takich jak Tesla Motors czy Space X. No i dziewczynce wolno testować granice i grać na emocjach chłopca. A jak chłopiec wkurzy się i odda, to jest karcony przez panią przedszkolankę czy panią nauczycielkę. Bo mu nie wolno. Bo jest silniejszy, bo jest męską szowinistyczną świnią i wstyd, że w ogóle śmiał się urodzić.

Do tego dochodzą „kastrujące mentalnie” matki i nieobecni ojcowie. Matka, podświadomie pogniewana i na ojca, i na obiboka męża, przenosi część tej głęboko podświadomej nienawiści na syna. Przejawia się to przesadną kontrolą, nadopiekuńczością, powtarzaniem dziecku, że sobie nie poradzi, że jest głupie, że nie zasługuje na miłość rodzica itp. Dochodzi do tego cała masa podświadomych, destrukcyjnych mechanizmów. Często rodzic podświadomie nienawidzi swojego dziecka za to, że „odebrało” mu szaleństwa i radości młodości. Społeczeństwo jest moralnym trupem, a cała sfera rodzinno-wychowawcza jest „cmentarzem”, jest „grobem dla żywych”. Albo inaczej – jest to kołchoźnicza manufaktura kalek, przyszłych baterii systemu.

Potem, po tej szkole z dyrektorkami, przedszkolankami, nauczycielkami, psychologkami, jest gorzej. Spełniasz oczekiwania damy? To może zostaniesz „dopuszczony”. Nie spełniasz? To spadaj, przegrywie. A żeby spełniać oczekiwania pani, to trzeba być ideałem. Trzeba zarabiać i to dobrze. Trzeba być silnym i wysportowanym. Wygadany, asertywnym i pewnym siebie. Przystojnym i umięśnionym. I oczywiście te cechy, łączone zwyczajowo z patriarchalną samczością, wręcz agresywnością, muszą łączyć się z empatią, wrażliwością, łagodnością. Czyli od męczyzny wymaga się i cech patriarchalnych, i cech „nowych”. A kobieta? „Phi, ja nic nie muszę, ja ewentualnie mogę, jak śmiesz cokolwiek ode mnie wymagać”.

Często jest też tak, że kobieta raz skrzywdzona, potęguje swój

gniew na mężczyzn i krzywdzi ich. Oczywiście, nie krzywdzi tych w typie „macho”, bo oni sobie na to nie pozwolą. Ale krzywdzi tych słabszych i często o dobrym sercu. Jest to globalne błędne koło, w którym ofiara doznaje traumas, buntuje i gniewa się, a potem sama staje się katem. Można tutaj wspinać się na wyżyny intelektu i zaprzeczać na wszelkie możliwe sposoby, ale feminizm jest ideologią nienawistną wobec mężczyzn. Jest ideologią katów. Walka z mężczyznami jest w tę ideologię wpisana, i nawet w relacji z łagodną i stabilną psychicznie feministką możesz tego doświadczyć.

Obecnie mężczyźni zaczynają się budzić z tego letargu i także „zbiorowo gniewać” na kobiety. Np. za to, że deklarowała, że chciała miłości i czułości, a porzuciła i uciekła z bijącym ją brutalem. Popytaj studentów, licealistów czy innych młodych mężczyzn. Poczytaj ich wypowiedzi na popularnych platformach internetowych. Żaden z nich nie chce już być „frajerem z dobrym serduszkem”. Bo ona „i tak zaproponuje przyjaźń, a da seks czy związek temu mięśniakowi”. Wielu z nich chce wręcz być jak Ci „uwielbiani zimni dranie”. Więc coraz większą popularnością cieszą się szkoły uwodzenia, samczy guru czy strony demaskujące „ukrywane fakty o kobiecej psychice”.

To jest czas męskiego przebudzenia, ale też męskiego gniewu. Pod dyskusją nad zasadnością akcji takich jak „Ja Też”, jedna z feministek zajmująca się też naukami tantrycznymi, powiedziała wiele znaczące słowa: „Agresja kobiet... Powszechna. Niby słodka, z jadowitym akcentem pod wierzchnim płaszczkiem słodkości. Jeśli mężczyźni oddadzą nam z siłą z jaką mężczyźni potrafi, w tym samym tonie... To pocujemy te burzę którą jako feministki wywołujemy. Ksawery i Irma to Pikuś.”

Poniżej przedstawię dwa przykładowe i najczęściej spotykane formy przemocy wobec mężczyzn i zdemaskuję mity z nią związane.

PRZYKŁAD 1

Foch? Ciche dni? Szantaż emocjonalny? „Domyśl się”? „Co się stało?” „Nic”? Obrażanie się i kłótnie o pierdoły? Niestabilność emocjonalna, wieczne pretensje i wkurzanie się?

MIT: Taka jest kobieca natura i tyle, tak było zawsze. Trzeba to zaakceptować i już.

FAKT: Jest to krańcowa nieumiejętność komunikacji i są to zachowania typowe dla dziecka. Są one potem przenoszone w dorosłe relacje przez osobę, która pod względem psychicznym nie dojrzała. Najważniejsze jednak jest to, że jest to NISZCZĄCA PRZEMOC, która dewastuje psychikę i deprecjuje godność i poczucie wartości ofiary. Jest to też zachowanie antyspołeczne, tj niezgodne z powszechnie przyjętymi normami społecznymi. Nie, nie możesz się zgadzać na przemoc, nawet jeśli jest ona zawoalowana, ukryta i dozwolona przez prawo. Możesz i powinieneś chronić siebie.

MIT: Co z Ciebie na facet, że narzekasz na fochy i nie możesz sobie z babą dać rady?

FAKT: Obarczanie ofiary winą za zło jej zadane, jest najgorszym możliwym zezwierżeniem. Fakty są takie, że to jest po prostu przemoc psychiczna. Może ona spowodować katastrofalne następstwa dla jej ofiary. Takie jak depresja, nerwica, zespół stresu pourazowego i inne zaburzenia psychiczne. Powszechnie znanym jest też fakt, że długotrwały stres, szczególnie zadawany przez rzekomo bliską osobę, przyczynia się do powstawania chorób autoimmunologicznych, zawałów, udarów, nadciśnienia, nowotworów. Ofiara tego typu przemocy powinna dostać fachową pomoc prawną i psychologiczną, a jeśli trzeba, to psychiatryczną. Powinna być otoczona szczególną troską i zrozumieniem otoczenia, bo mężczyźni cierpią i umierają w ciszy. Jest to duże tabu. 4500 mężczyzn i tylko 500 kobiet popełnia rocznie samobójstwa w Polsce. Mężczyźni częściej popadają w nałogi, krócej żyją, częściej cierpią na przewlekłe choroby.

PRZYKŁAD 2

„Jesteś facetem, masz zarabiać i koniec”, „Masz płacić za mnie rachunek bo jesteś facetem”, „Kup mi tę sukienkę za 500 zł i buty za 300 zł, no kup, inaczej z seksu nici”.

MIT: Tak ma po prostu być, to jest męskie i koniec, trzeba to zaakceptować.

FAKT: Jest to seksizm i przemoc ekonomiczna. Zachowania i deklaracje tego typu są absolutnie niedopuszczalne. Każdy człowiek ma taki sam żołądek i chce jeść, to prawda. Ale też każdy człowiek ma jeden mózg, dwie ręce i dwie nogi do pracy. Osoba dorosła utrzymuje się sama – takie jest uniwersalne prawo tego świata. Jeśli osoba dorosła nie może się utrzymać, to musi być tego powód. Choroba? Niepełnosprawność? W takim razie trzeba iść do specjalisty, potem do orzecznika i państwo da świadczenia socjalne i możliwość zatrudnienia w zakładzie pracy chronionej. Nic nie usprawiedliwia zwykłego lenistwa. Poza tym dla mnie to niedopuszczalne, by zdrowa, dorosła osoba, siedziała w kieszeni innej zdrowej, dorosłej osoby. Nowoczesne relacje to także nowoczesne podejście do pieniędzy. Każdy człowiek powinien mieć swoje własne. W kwestii płacenia rachunków podnoszony jest argument, że strona zapraszająca płaci. Jest to argument bardzo słaby. Patrząc na ten problem szerzej, od tysiącleci relacje opierają się na „prostytucji małżeńskiej”. Obecnie kobiety mają takie same prawa, mogą pracować, ale dalej wymagają, by mężczyzna chodził na te „polowania” i przynosił jej to „mięso mamuta”. Halo, drogie panie, mamy XXI wiek. Nowe przywileje pociągają za sobą także nowe obowiązki.

FAKT: Te teorie biorą w łeb, gdy pojawia się dziecko. Możesz być nie wiadomo jaką feministką, ale rodząc dziecko przez lata kobieta jest zależna od mężczyzny. Przynajmniej ten rok czy dwa lata jest poza możliwością zarobku i pracy. A potem choroby dziecka, wycieczki, akademie szkolne, itp itd. Jest to bariera której przeskoczyć się nie da. Dla mężczyzny często

oznacza to konieczność pracy na dwa etaty i zarzynania się w niej. Zero hobby, pasji, seksu, czasu wolnego. I kobiety i mężczyźni wiedzą o tym, choćby podświadomie. Stąd ślubów i dzieci coraz mniej. Bo ludzie chcą trochę pożyć, a nie z trojgiem dzieci siedzieć w jednym pokoiku, jak to bywało w rzekomo „starych dobrych czasach”. Powinniśmy więc wypracować zupełnie nowe modele ekonomiczne i społeczne, bo stare już zawodzą. Częstym schematem jest też to, że kobieta na prośbę męża porzuca całkowicie pracę. A potem, po 10, 15 czy 20 latach, mąż odchodzi do innej, albo schorowany umiera. I kobieta zostaje na lodzie – bez doświadczenia zawodowego, bez pracy, bez emerytury. Kobieta wychowując dzieci wykonuje pracę dla SYSTEMU – bo, brzydko mówiąc, zapewnia elitom nowego robota. By im PKB rósł i by była zastępowalność pokoleń. Praca ta nie jest jednak wynagradzana.

KOBIETY TWORZĄ MĘŻCZYZN A MĘŻCZYŹNI TWORZĄ KOBIETY

Od tego, jakie są kobiety, zależy to, jacy są mężczyźni. I na odwrót. Kobiety podejmują decyzje o swoim równouprawnieniu na co dzień. To, jakich partnerów wybierają będzie procentować – pozytywnie lub negatywnie. To, jak traktują dobrych i wrażliwych mężczyzn tak samo. Także to, jaki mężczyznom dają dar seksu i bliskości, a jakich odrzucają. No i z jakimi mężczyznami mają dzieci. Czy przekazują geny brutala i hulaki, czy spokojnego i normalnego mężczyzny?

Ucywilizowanie naszych relacji potrwa jeszcze kilka pokoleń. Obecnie mamy „skręt w prawo”, czyli ku męskiemu. Bo prawica to archetypowo pierwiastek męski, zaś lewica to archetypowo pierwiastek żeński. Każdy taki skręt w lewo lub w prawo odbywa się na coraz większym i lepszym poziomie ucywilizowania i zrozumienia. Nie będzie więc powrotu do dawnych, barbarzyńskich wzorców. Kiedyś to „wahadło dziejów” się zatrzyma, i staniemy się ogólnoziemską, świadomą cywilizacją. Póki co, wojna płci i wzajemne gniewanie się na siebie mentalnych dzieci trwa w najlepsze.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org